

MAREK AURELIUSZ

Rozmyślania

przekł. M. Reiter, Warszawa 1984.

1.1) Ks. II, 5-6. 11

"5. Każdej chwili usilnie dbaj o to, jako Rzymianin i jako mężczyzna, byś to, co masz właśnie pod ręką, załatwił z pełną, a nieudaną godnością i miłością, i swobodą, i zachowaniem sprawiedliwości i byś zapewnił sobie niezależność od wszelkich innych myśli. Zapewnisz zaś ją sobie, jeżeli będziesz każdą pracę wykonywał, jak gdyby ostatnią w życiu, tak by była wolna od wszelkiej nierozwagi i rażącej niezgody z nakazami rozumu, i od obłudy, i samolubstwa, i niezadowolenia z losu. Widzisz jak niewiele warunków trzeba spełnić, aby móc pędzić życie miłe i bogobojne. Bogowie bowiem nic więcej nie będą żądali od tego, który to zachowuje.

6. Poniżaj się, poniżaj się sama, o duszo! By sama sobie zapewnić szacunek, nie będziesz miała czasu! Krótkie jest bowiem życie każdego człowieka. To twoje już się prawie do końca zbliża, a ty sama dla siebie nie masz szacunku, lecz szczęścia swego szukasz w duszach innych¹. (...)

"11. Tak należy wszystko czynić i mówić, i o wszystkim myśleć, jakby się już miało odejść z życia. Odejść zaś od ludzi, jeżeli bogowie istnieją, niczym nie jest strasznym; nie wydaliby cię bowiem na pastwę zła. Jeżeli zaś ich nie ma lub jeżeli ich ludzie nie obchodzą, to po cóż mi żyć w świecie pozbawionym bogów lub pozbawionym opatrności? Ale i oni istnieją, i sprawy ludzkie ich obchodzą. Co więcej, to, żeby człowiek nie wpadł w nieszczęścia istotne, od niego zupełnie zawisłym uczynili. A gdyby i poza tym było jakie zło, to i tak pamiętaliby o tym, aby od każdego człowieka to zależało, by w nie popadł. Co zaś nie czyni człowieka złym, jakżeby mogło uczynić życie jego złym? Ani więc nieświadomie, ani świadomie (a to wtedy, gdyby mogła ustrzec się błędu lub go naprawić) nie popełniłaby tego błędu wszechnatura, ani by tak dalece nie zawiniła, czy to wskutek niemocy, czy wskutek niezdarności, aby zło i dobro przypadało w udziale na równi i bez planu ludziom dobrym i złym. Ale śmierć i życie, sława i niesława, cierpienie i rozkosz, bogactwo i ubóstwo: wszystko to na równi przypada ludziom złym i dobrym, bo nie jest ani piękne, ani brzydkie. Nie jest to więc dobre ani złe."

¹ ... *szczęścia swego szukasz w duszach ludzi innych* - stoicy głosili zasadę autarkii etycznej, uważając, że dobro i zło innych ludzi nie jest takim dla nas i nic nas nie obchodzi. To, co się dzieje w duszy naszych bliznich, nie może i nie powinno nas interesować. Epiktet mówił na przykład, że "cudzy smutek, to cudza sprawa", albo "nie urodziłeś się po to, żeby podzielać cudze nieszczęście, lecz szczęście" (III 24, 23 i r). Tak samo M. A. (IX 20): "Grzech obcy trzeba też tam pozostawić", albo "Czy będzie cię to obchodziło, gdy ktoś będzie postępował sprawiedliwie i pięknie? Nie" (X 13). I podobnie: "Nie widziano jeszcze, by kto był nieszczęśliwy z tego powodu, że nie troszczy się o to, co się dzieje w duszy innego człowieka. Ci zaś muszą być nieszczęśliwi, którzy nie śledzą z rozumą drgnień duszy własnej" (II 8). Wreszcie jakże dosadnie: "Postanowieniu memu jest postanowienie blizniego na równi obojętne jak jego dech i ciało ..." itd. (VIII 56). Stoicy podkreślali, że prawdziwe dobro powinien człowiek zdobywać sam, bez pomocy i udziału innych ludzi.

1.2) Ks. II, 14. 17

"14. A chociażbyś miał żyć jeszcze trzy tysiące lat albo dziesięć tysięcy razy dłużej, przecież pamiętaj o tym, że nikt innego nie traci życia nad to, którym żyje, a innym nie żyje, jak tym, które traci. Najdłuższe więc równa się najkrótszemu. Teraźniejszość bowiem jest równa u wszystkich, a więc i to, co się traci, jest równe. Tak więc to, co się traci, przedstawia się jako krótkie teraz. Nikt bowiem nie może stracić tego, co już przeszło lub co przyjdzie. Jakże bowiem można być pozbawionym tego, czego się nie ma? O tych więc dwu rzeczach trzeba pamiętać: po pierwsze, o tym, że wszystko od wieków w podobny sposób się dzieje i wciąż się powtarza², i o tym, że jest wszystko jedno, czy się będzie patrzyło na te same rzeczy lat sto czy dwieście, czy przez wieczność. I o drugim, że i człowiek bardzo stary, i ten, który

² O tym trzeba pamiętać, że wszystko od wieków w podobny sposób się dzieje i wciąż się powtarza - Doktryna wiecznego powrotu (ἀποκαταστάσις πάντων) to pogląd głoszony przez niektórych filozofów starożytnych, zwłaszcza przez stoików, a w czasach nowożytnych podjęty na nowo przez Augusta Blanqui i Fr. Nietzschego. W myśl tego poglądu świat obecny ze wszystkimi istotami żyjącymi będzie się powtarzał nieskończenie wiele razy w identycznej postaci (palingeneza światów). Pogląd ten, aczkolwiek fantastyczny i mało prawdopodobny, zainteresował obok filozofów również fizyków współczesnych, wśród których znalazło się nazwisko wybitnego fizyka polskiego Mariana Smoluchowskiego. W starożytności doktryna wiecznych powrotów została sformułowana w sposób wyraźny przez stoików, którzy twierdzili, że każdy nowo powstający po zognieniu (ἐκπύρωσις) świat jest identyczną reprodukcją poprzedniego. Anaksymander, Heraklit i Empedokles głosili również teorię cykliczności, nie wiemy jednak z pewnością, czy powtarzające się światy miały być te same, czy takie same, czy może tylko w pewnym stopniu do siebie podobne. Stoicka teoria wiecznego powrotu wszechrzeczy nawiązywała do nauki Heraklita o ewolucji i dyssolucji światów. Ten wieczny proces miał być z kolei uzależniony i wywoływany przez wzmaganie się i słabnięcie ognia kosmicznego, co Heraklit nazywał "drogą w górę i drogą w dół". Podstawę doktryny stoickiej stanowił pogląd głoszony przez Anaksymandra, Anaksymenesa, Diogenesa z Apolonii, Empedoklesa i atomistów, że obecny układ świata nie jest wieczny, że ład, który widzimy, powstał w czasie i w czasie się rozpadnie. Stoicy przyjąwszy ten pogląd rozwijali go dalej zgodnie ze swymi założeniami filozoficznymi. Kontynuując myśl swoich poprzedników twierdzili, że po zognieniu się całego świata następuje proces odwrotny, to znaczy powrót do pierwotnego stanu. Jako zwolennicy bezwzględного determinizmu dowodzili z podziwu godną konsekwencją, że skoro tylko pierwsze ogniwo tego procesu się odnowi, to i reszta będzie przebiegać w formie identycznej, czyli że dalszy rozwój świata pójdzie tą samą drogą, co poprzednio. "Jeżeli bowiem - pisze Jan Filoponos (VI w. n. e.), oddając wiernie stoicki sposób myślenia - materia powstaje wiecznie ta sama, a i przyczyna sprawcza (το ποιητικόν αἴτιον) jest zawsze ta sama, to dlaczego po pewnym dłuższym okresie czasu nie mogłoby powstać na powrót z tej samej materii i pod wpływem działania tych samych przyczyn rzeczy zupełnie identyczne?" Wszystko się powtarza; nic nowego pod słońcem. Dni, lata i wieki podobne do siebie. "Wszystko jedno, czy się będzie patrzyło na te same rzeczy lat sto czy dwieście, czy przez wieczność", pisze w duchu tej doktryny Marek Aureliusz w ustępie, który omawiamy. "Będzie żył jeszcze raz Sokrates, Platon i każdy spośród ludzi z tymi samymi przyjaciółmi i współobywatelami. I będzie miał te same przekonania i będzie się zajmował tymi samymi sprawami; powstanie również na nowo każde miasto, każda wieś i pole; a powrót tego wszystkiego nastąpi nie raz tylko, lecz wiele razy; raczej nieskończenie wiele razy i bez końca te same rzeczy będą powracały. Nic bowiem nie zajdzie nowego prócz tego, co już przedtem było, i wszystko będzie tak samo aż do najdrobniejszych szczegółów" (Arnim, *Stoic. Vet. Fragm.*, II 190). Wśród późniejszych stoików niektórzy zaczęli powątpiewać w słuszność tej teorii, a Pozydoniusz odrzucił ją nawet. Doktryna wiecznych powrotów odżywa następnie u Seneki i M. A. Seneki w piśmie pocieszającym skierowanym do Rzymianki Marcji (*Ad Marciam De consolatione* XXVI) przedstawia z wielkim patosem stoicki pożar świata, a w *Quaest. Nat.* III 27 - potop.

W czasach najnowszych zagadnienie to raz jeszcze wróciło, ale już w ujęciu naukowym, a to w związku z dyskusją nad otwartym wciąż jeszcze problemem wzrostu entropii. Zaangażowane są tutaj największe autorytety fizyki. Warto też przypomnieć, że znakomity fizyk polski Marian Smoluchowski w jednym z odczytów wygłoszonych w auli Uniwersytetu Lwowskiego w roku 1913 oświadczył, że "wieczny powrót wszechrzeczy jest możliwy". Bliższe informacje w tej sprawie znajdzie czytelnik w pracy Zygmunta Zawirskiego pt. *Wieczne powroty światów. Badania historyczno-krytyczne nad doktryną "wiecznego powrotu"* zamieszczonej w trzech kolejnych numerach *Kwartalnika Filozoficznego* (Zeszyt I i IV z r. 1927 i Zeszyt I z r. 1928).

ma umrzeć we wczesnej młodości, tracą po równi. Tylko terażniejszości bowiem mają być pozbawieni (jeżeli można powiedzieć, że i ją posiadają), a nie traci się, czego się nie ma. (...)

17. Długość życia ludzkiego - to punkcick, istota - płynna, spostrzeganie - niejasne, zespół całego ciała - to zgnilizna, dusza - wir, los - to zagadka, sława - rzecz niepewna. Krótko mówiąc, wszystko, co związane z ciałem, to rzeka, co z duszą, to sen i mara. Życie - to wojna i przystanek chwilowy w podróży, wspomnieniem pośmiertnym - zapomnienie. Cóż więc może posłużyć za ostoję? Tylko jedno: filozofia. A ona zasadza się na utrzymywaniu naszego demona bez zmały i szkody, aby był silniejszy nad przyjemność i cierpienie, by nic nie czynił bez rozważenia ani w sposób fałszywy i obłudny, by nie pragnął od nikogo niczego. I by wszystkie zdarzenia i losy przyjmował jako pochodzące skądś stamtąd, skąd sam przyszedł. A przede wszystkim, by w każdym położeniu oczekiwał śmierci z otuchą w przeświadczeniu, że to nic innego, jak rozkład pierwiastków, z których każde stworzenie się składa. Jeżeli zaś samym pierwiastkom nie strasza jest przemiana nieustanna jednego w drugi, dlaczego by się obawiać przemiany i rozkładu wszystkich? Przecież to dzieje się zgodnie z prawami natury. A nic nie jest złe, co jest zgodne z naturą."

2) Ks. III, 6-7

"6. Jeżeli w ludzkim życiu znajdujesz coś lepszego nad sprawiedliwość, szczerość, roztropność, dzielność, słowem nad taki stan duszy twej, że czuje się zadowolona z czynów zdziałanych stosownie do praw rzetelnego rozumu lub z losu, o ile chodzi o to, co ci przypada w udziale bez twego wyboru: jeżeli - powiadam - widzisz coś lepszego nad to, zwróć się ku temu całą duszą i używaj tego najlepszego dobra któreś znalazł. Jeżeli zaś nic ci się nie wydaje lepsze nad demona w tobie mieszkającego, który własne popędy podporządkował sobie i wyobrażenia swe bada, i wyrwał się spod panowania zmysłowych podniet - jak mówi Sokrates - a poddał się bogom i troszczy się o ludzi; jeżeli wszystko inne uważasz za gorsze od niego i marniejsze, nie daj sobą owładnąć żadnej innej rzeczy. Bo gdy się ku niej raz zwrócisz i nią zajmiesz, już potem nie będziesz mógł bez przeszkody owego, sobie właściwego i twego własnego dobra uczcić ponad inne. Dobru bowiem największemu ze względu na istotę i działanie nie godzi się przeciwstawiać nic innego, jak na przykład pochwałę pospólstwa lub władzę, lub bogactwo, lub używanie rozkoszy. Wszystko to, chociażby się na chwilę odpowiednie wydało, natychmiast wzięłoby górę i wywiodłoby na manowce. Ty zaś - powiadam - po prostu i dobrowolnie wybierz to, co lepsze, i tego się trzymaj: "Lepsze to, co pożyteczne". To, co ci korzyść przynosi jako istocie rozumnej, pielęgnuj; co zaś jako stworzeniu, tego zaniechaj i zachowaj sąd swój wolny od zaślepienia. Byłeś tylko badanie przedsiębrał z zachowaniem wszelkiej przezorności.

7. Nie poczytuj nigdy tego za pożyteczne dla siebie, co cię kiedyś może zmusić do złamania słowa, opuszczenia drogi wstydu, do nienawiści względem kogoś, do podejrzeń, przekleństw, obłudy, pożądania czegoś, co by wymagało murów i zasłon. Kto bowiem obrał dla siebie służbę swego rozumu i demona, i tajemnic jego cnoty, ten nie przybiera maski tragicznej, nie wzdycha, nie będzie pożywał ani pustkowie, ani tłum. A co najważniejsze, w życiu swym ani nie będzie ubiegał się o nic, ani unikał czegokolwiek. A będzie mu to obojętne, czy na dłuższy, czy na krótszy przeciąg czasu będzie korzystał z usług duszy swej zamkniętej w ciało. Bo choćby mu już przyszło odejść, to odejdzie tak pogodnie, jakby miał spełnić inny jaki obowiązek - jeden z tych, które dają się spełnić z powagą i skromnością. A na to tylko przez życie całe zwraca baczność, by umysł nie poszedł w kierunku niegodnym stworzenia rozumnego i społecznego."

3.1) Ks. V, 8

"8. Jak się mówi: Asklepios zlecił temu jazdę konna albo zimne kąpiele, albo chodzenie boso, tak i powiedzieć można: natura wszechrzeczy zaleciła temu chorobę albo kalectwo, albo stratę, albo coś innego w tym rodzaju. Tam bowiem: "przepisał", "zalecił" oznacza tyle, co: "zalecił mu to, jako stosowne dla zdrowia". A tu to, co się każdemu wydarza, jakby mu zostało zalecone jako stosowne do losu przeznaczonego. Tak bowiem mówimy i my, że coś się nam składa, jak budowniczowie mówią o kamieniach kwadratowych w murach lub piramidach, że się składają, gdy się łączą z sobą w pewnym powiązaniu. W ogóle bowiem istnieje jedna harmonia. A jak z wszystkich ciał wszechświat wypełnia się w ciało tak pełne, tak z wszystkich przyczyn wypełnia się całość, przyczyna najwyższa: los. Wiedzą o tym zaś, co mówię, i ludzie zupełnie prości. Mówią bowiem: to mu się zdarzyło. A więc to było darowane albo to mu było zalecone. Przyjmujemy więc to tak, jak zalecenia Asklepiosa. I w nich bowiem jest wiele goryczy, a przecież przyjmujemy je chętnie w nadziei zdrowia. I chętnie przyjmuję każde wydarzenie, chociażby się zdawało zbyt przykre, bo ono prowadzi tam, prowadzi do zdrowia wszechświata, do powodzenia i pomyślności Zeusa. Nie byłby on bowiem tego nikomu nadarzył, gdyby to nie było zarazem darem dla całości. Albowiem i jakakolwiek natura nie zdarza nic niestosownego dla przedmiotu, którym rządzi. Dla dwu więc powodów należy z miłością przyjmować to, co się wydarza: po pierwsze dlatego, że tobie się to stało i tobie zostało zalecone, i do ciebie w jakimś pozostawało stosunku, sprzężone z tobą od wieków, z przyczyn przedwiecznych, po wtóre zaś dlatego, że dla zarządcy świata jest i to, co jednostkom się wydarza, czynnikiem powodzenia i doskonałości wszechświata, a - na Zeusa - nawet samego istnienia. Kaleczy się bowiem całość, gdybyś nawet w drobnostce przerwał związek i spójnię tak części fizycznych, jak i przyczyn. Przerywasz zaś - o ile to w twojej mocy - jeżeli się czujesz z czegoś niezadowolony, i jakby niweczysz."

3.2) Ks. V, 15-16

"15. Nic nie powinno się nazywać cechą człowieka, co nie tyczy się człowieka jako człowieka. Te rzeczy nie są potrzebą człowieka ani ich natura ludzka nie obiecuje, ani też nie są dopełnieniem natury ludzkiej. A więc nie polega na nich cel człowieka ani też wypełnienie celu: dobro. Do tego: gdyby coś z tych rzeczy było istotnie związane z człowiekiem, to nie mogłoby mu przysługiwać prawo pogardzania nimi i sprzeciwiania się im, a ten, kto by nie czuł ich braku, nie byłby godny pochwały ani nie byłby dobry ten, kto by się chętnie pozbawiał którejś z tych cech - gdyby one były dobrem. A tymczasem, im kto więcej pozbawia sam siebie tych cech i innych podobnych lub znosi to, że go się jednej z nich pozbawia, tym jest lepszy.

16. Od tego, co sobie często wyobrażasz, zawisł twój sposób myślenia. Dusza bowiem barwi się wyobrażeniami. Napawaj więc ją szeregiem takich wyobrażeń jak na przykład: gdzie można żyć, tam można żyć dobrze. Albo: wszystko dąży do tego, do czego zostało stworzone. Do czego zaś dąży, w tym jego cel. A gdzie cel, tam i korzyść, i dobro wszystkiego. Dobrem więc stworzenia rozumnego - współzycie. Dawno bowiem udowodniono, żeśmy zrodzeni do współzycia. Czyż nie jasne, że niższe istoty stworzone dla wyższych, a wyższe dla siebie nawzajem? Wyższymi zaś od nieżywotnych są żywotne, od żywotnych zaś - obdarzone rozumem."

3.3) Ks. V, 30

"30. Rozum wszechświata ma na celu współzycie. Stworzył więc istoty niższe dla wyższych. A wyższe przystosował do siebie wzajem. Widzisz, jak wszystko ułożył podrzędnie i współrzędnie i wydzielił każdemu, co mu się należy, a istoty najwyższe sprzągł w harmonię wzajemną."

3.4) Ks. V, 34

"34. Zawsze masz możliwość żyć szczęśliwie, jeśli pójdziesz dobrą drogą i zechcesz dobrze myśleć i czynić. Dwie są bowiem cechy wspólne duszy boga i człowieka, i wszelkiego stworzenia obdarzonego rozumem. A te są, że nie ulega przeszkodzie z niczyjej strony, że znajduje dobro w usposobieniu i działaniu pełnym sprawiedliwości, i na tym poprzestaje w swym dążeniu."

4) Ks. VI, 32

"32. Z ciała składam się i z duszy. Dla ciała wszystko jest obojętne, ono nie ma bowiem zdolności odczuwania różnic. A dla duszy jest obojętne, co nie jest jej działaniem. A co jest jej działaniem, to od niej zależy. A z tych tylko te, które dochodzą do skutku w teraźniejszości. Przyszłe bowiem i przeszłe działania - te są już obojętne."

5.1) Ks. VII, 9

"9. Wszystko jest nawzajem powiązane, a węzeł to święty. A zgoła nic nie ma, co by nawzajem było sobie obce. Ułożone to bowiem zostało we wspólny ład i współtworzy porządek w porządku tego samego świata. Jeden bowiem jest świat, a składa się na wszystko, i bóg jeden we wszystkim, i jedna istota, i jedno prawo, jeden rozum wspólny wszystkich stworzeń rozumnych i prawda jedna. I jeden wreszcie ideał doskonałości stworzeń o wspólnym pochodzeniu i wspólnym rozumie."

5.2) Ks. VII, 19

"19. Wszystkie ciała odbywają wędrówkę w bycie wszechświata jak w potoku. Spojone z nim są bowiem i społem wykonują zadanie, jak członki nasze ze sobą nawzajem.

Iluz to już Chryzypów, ilu Sokratesów, ilu Epiktetów pochłonęła wieczność! A niech ci to stoi przed oczyma na widok jakiegokolwiek bądź człowieka i zdarzenia."

5.3) Ks. VII, 28

"28. Wejdź w siebie. Tę cechę ma wola rozumna, że czuje zadowolenie wewnętrzne, gdy postępuje sprawiedliwie i przez to samo wolna jest od niepokoju."

5.4) Ks. VII, 55

"55. Nie patrz na wolę innych ludzi; ale patrz wprost tam, dokąd cię prowadzi natura, i to wszechnatura przez wypadki twego życia, a twoja - droga twych obowiązków. Obowiązki zaś wypływają u każdego z jego ustroju. Dla istot rozumnych zostały stworzone istoty inne,

tak jak we wszystkim zresztą to, co gorsze, dla tego, co lepsze, a istoty rozumne dla siebie nawzajem. Cechą więc przewodnią ustroju człowieczego jest dążność do życia społecznego, druga zaś: zdolność oporu wobec podniet zmysłowych. Albowiem właściwością działania umysłu i rozumu jest to, że ono samo w sobie się zamyka, a nigdy nie ulega ani działaniu zmysłów, ani popędów. Te dwa bowiem rodzaje mają w sobie pierwiastek zwierzęcy. A działanie rozumne chce iść przodem i nie dać się im pokonać. I słusznie, bo z natury swej wszystkim innym się posługuje. Trzecią zaś cechą ustroju rozumnego jest nieskwapliwość do sądzenia i niepodleganie złudzie. Wola więc, uzbrojona w to, niech dąży naprzód, a osiągnie swe cele."

5.5) Ks. VII, 69

"69. Jest cechą charakteru doskonałego, że przeżywa dzień każdy jako ostatni i ani niczym się nie trwoży, ani w działaniu nie słabnie, ani nie jest obłudny."

6.1) Ks. VIII, 2

"2. Cokolwiek robisz, zadaj sobie pytanie: w jakim stosunku pozostaje to do mnie? Czy nie będę tego żałował? Wnet umrę, a wszystko mi będzie obojętne. Czegóż więc pragnę, jeżeli to, co robię, jest zgodne z obowiązkiem istoty rozumnej i uspołecznionej, i z bóstwem mającej prawa równe?"

6.2) Ks. VIII, 36

"36. Niech cię myśl o całości życia nie trapi! Nie uprzytamniaj sobie, jakie cię i ile przykrości prawdopodobnie nawiedzi! Ale przy każdej przykrości, która cię spotyka, zadaj sobie pytanie: co w tym wypadku niemożliwe jest do zniesienia i przetrwania? A zarumienisz się ze wstydu, gdybyś się do tego przyznał. Następnie przypomnij sobie, że nie gnębi ciebie ani przyszłość, ani przeszłość, ale zawsze terażniejszość. A jej ciężar zmniejszy się, gdy ją w samej sobie zamkniesz, a umysł swój skarcisz, że nie ma siły zniesienia takiej oto drobnostki."

7) Ks. IX, 1

"1. Kto popełnia nieprawość, jest bezbożny. Skoro bowiem wszechnatura stworzyła istoty rozumne dla wzajemnej korzyści, by sobie nawzajem, stosownie do potrzeby, pomagały, a nigdy nie szkodziły, jasne jest, że ten, kto działa wbrew jej zamiarowi, występuje przeciw temu najczcigodniejszemu bóstwu. Wszechnatura bowiem jest naturą rzeczywistości, a rzeczywistość jest związana z całą terażniejszością stosunkiem przyjaznym. Prócz tego nazywa się ona prawdą; jest też przyczyną wszelkiej prawdy. Świadomy więc kłamca występuje przeciw bóstwu o tyle, że oszukując popełnia nieprawość. A nieświadomy o tyle, że postępuje wbrew woli wszechnatury i burzy jej porządek, wypowiadając walkę naturze świata. Ale i przeciw sobie występuje ten, kogo pociągają rzeczy sprzeczne z prawdą. Otrzymał był bowiem od wszechnatury uzdolnienie tego rodzaju, że przez zaniechanie rozwinięcia go nie jest teraz zdolny odróżnić kłamstwa od prawdy. A i ten, kto się ubiega za rozkoszami jako za dobrem, a unika przykrości jako zła, grzeszy przeciw bóstwu. Człowiek taki nieraz czuć musi niechęć do wszechnatury, mniemając, że niesłusznie wymierza coś ludziom złym i dobrym, bo często ludzie źli opływają w rozkosze i mają środki po temu, a

ludzie dobrzy natrafiają na przykrości³ i na warunki, które przykreść stwarzają. Prócz tego ten, kto boi się przykrości, będzie się kiedyś z pewnością obawiał i tego, co zdarzy się we wszechświecie. A to już jest występkiem przeciw bogu. A kto goni za rozkoszami, nie wstrzyma się od niesprawiedliwości. A to jest jawną bezbożnością. Powinni się więc wobec tego, co wszechnatura uważa za rzecz obojętną (nie stworzyłaby bowiem tego i tamtego, gdyby nie uważała tego za sprawy obojętne), zachowywać obojętnie ludzie, którzy chcą postępować zgodnie z wszechnaturą i będąc z nią jednej myśli. Kto więc nie patrzy obojętnie na przykreść i rozkosz albo na śmierć czy życie, albo sławę lub brak sławy, co wszystko obojętne jest dla wszechnatury, ten widocznie grzeszy przeciw bóstwu. A mówię, że wszechnatura zachowuje się wobec powyższych rzeczy obojętnie - w tym znaczeniu, że zdarzają się one bez jakiegokolwiek osobnego uzasadnienia w myśl prawa przyczynowości, jako skutek jakiegoś pierwotnego postanowienia opatrności, która wzięła się, od jakiegoś początku zacząwszy, do tego właśnie urządzania świata, zebrawszy w całość pewne prawzory rzeczy przyszłych i odgraniczywszy siły twórcze substancji, zmian i ich następstw."

8.1) Ks. XI, 1

"1. Te są swoiste cechy duszy rozumnej: sama siebie widzi, sama siebie rozkłada na części, robi siebie taką, jaką chce, sama spożywa owoc, który wydaje (owoce bowiem roślin i odpowiadające części zwierząt inni spożywają), osiąga cel swoisty, gdziekolwiek ją kres życia spotka. Nie tak, jak przy tańcu lub na scenie i tym podobnym, gdzie cała czynność nie kończy się w razie jakiejś przeszkody. Ale na czymkolwiek i i kiedykolwiek się ją zatrzyma, zamiar swój doprowadza do pełni i bez uszczerbku. Tak że można powiedzieć: "Mam wszystko, co moje". Prócz tego przebiega cały wszechświat i próżnię naokoło, i jego formę, podąża w bezmiar wieczności, pojmuje i rozważa okresowe wszechodradzanie się i dochodzi do poznania, że potomkowie nasi nic bardziej nowego widzieć nie będą ani nasi przodkowie nic bardziej niezwykłego nie widzieli, tak że i człowiek czterdziestoletni o pewnej bystrości umysłu zna całą przeszłość i przyszłość w myśl prawa identycznej powtarzalności. Właściwością duszy rozumnej jest również miłość bliźniego, prawda, skromność i poważanie siebie nad wszystko inne, co jest i właściwością prawa. W ten sposób nie zachodzi żadna różnica między rozumem idącym drogą prostą a rozumem idącym drogą sprawiedliwości."

8.2) Ks. XI, 10

"10. Żadna natura nie jest niższa od sztuki. Sztuka bowiem jest naśladownictwem natury. A jeżeli tak, to i najdoskonalsza ze wszystkich innych, i najwięcej sobą ogarniająca natura nie jest pośledniejsza od biegłości artystycznej. Wszelka zaś sztuka tworzy utwory niedoskonałe dla doskonalszych; tak samo więc i wszechnatura. Toteż tu jest źródło sprawiedliwości, w tej zaś mają początek cnoty inne. Nie będziemy bowiem sprawiedliwości przestrzegali, gdy będziemy zajmowali się sprawami obojętnymi albo gdy będziemy ulegali złudzeniom, szli na oślep bez rozwagi i zmieniali swe przekonania."

³ ... bo często ludzie źli opływają w rozkosze ... a ludzie dobrzy natrafiają na przykrości ... - Seneka poświęcił temu zagadnieniu osobną rozprawę pt. *De providentia* (*Quare aliqua incommoda bonis viris accidunt, cum providentia sit*).

9.1) Ks. XII, 3

"3. Z trzech części się składasz: z ciała, tchu i rozumu. Z tych dwie pierwsze są twymi tak długo, jak długo się o nie starać musisz, a jedynie trzecia jest twoja bezwzględnie. A jeżeli oddalisz od siebie, to znaczy od swego umysłu wszystko to, co inni czynią lub mówią albo coś sam uczynił lub powiedział, i to, co cię niepokoi jako przyszłość, i to, co z tobą jest związane, ale od wyboru niezależne jako własność ciała, które cię otacza, i tchu z nim spokojnego, i to, co toczy nurt życia zewnątrz ciebie płynący, tak by twa zdolność umysłowa, wyjęta w związku z tym, co jest z tobą związane przeznaczeniem wspólnym, czysta i niezależna żyła dla siebie samej, postępując sprawiedliwie i chcąc tego, co się dzieje, i mówiąc prawdę; jeżeli oddalisz - powtarzam - od tej woli twej to, co z nią jest związane na podstawie wpływów zewnętrznych, i przyszłość, i przeszłość, a stworzysz z siebie to, czym jest Epedoklesowa "kula okrągła, dumna z otaczającej ją samotności", a starać się będziesz jedynie o to życie, którym żyjesz, to jest o teraźniejszość - będziesz mógł przeżyć resztę życia aż do śmierci bez niepokoju, w zgodzie i z miłością dla twego demona."

9.2) Ks. XII, 29

"29. Szczęście życia - to widzieć, czym rzecz każda jest jako całość, co jest jej tworzywem, a co przyczyną; i z duszy całej iść drogą sprawiedliwości i prawdy! A cóż tedy pozostaje, jak nie korzystanie z życia, gdy jedno dobro z drugim sprzężesz tak, że nie pozostanie nawet najmniejszej przerwy?"